

KRÓLOWA PRZYRODY

W pewnej krainie za starym młynem i tysiącem potoczków wydarzyła się nadzwyczajna historia w cieniu cudownej róży o niezliczonej ilości pączków. W okresie kwitnienia, dwa razy do roku, róża piękna bajki opowiada od świtu do zmroku.

Mały wróbelek wysłuchał opowieści cudownej róży, a teraz ćwierka za oknem i chce bajkę opowiedzieć.

- Ale zaraz, zaraz. Zapomniałem się przedstawić, co za nietakt. Nazywam się Alojzy, jestem wróbelkiem pięknym i mądrym.

Byłem tu i tam, wszystko wiem i wszystkich znam. Potrafię tańczyć i śpiewać, no i oczywiście fruwać. Co?! Nie wierzycie?! To wyjrzyjcie przez okno i zobaczcie jak fruвам. I tak właśnie przefrunąłem cały świat.

- Poznałem niesamowite historie i co mi z tego, że je wszystkie znam? Są tylko moje, nie chcę mieć ich tylko dla siebie więc postanowiłem to zmienić i się z wami podzielić, póki słońce na niebie nie zgaśnie, bo gdy ciemno się robi to nie ćwierkam przecież, ale to już pewno wiecie.

Ach, już ćwierkam dość przesadnie, a może ktoś z was zgadnie, co wam opowiem? No to dalej, do trzech razy sztuka. No słucham, słucham..Aaa, nie będę chyba słuchać, bo czas mnie nagli, muszę wam szybko opowiedzieć, bo jestem pewny, że chcecie wiedzieć.

- Słuchajcie więc opowieści mojej; Historia ta wydarzyła się w księstwie Cudownej Róży. Tu właśnie, dawno temu, przysłała na świat mądra dziewczynka, która miała na imię Stokrotka.

Była bardzo radosnym dzieckiem, a nade wszystko kochała przyrodę. Biedronki jadły z nią przy stole, a sarenki i wiewiórki bawiły się z nią na szczycie małej góry. Natomiast kreciki i gąski uwielbiały bawić się z nią w chowanego.

Dziewczynka rosła i z każdym dniem stawała się coraz mądrzejsza. Pewnego dnia wybrała się do lasu, by drewna przynieść do domku. I nagle niebo zabłysło, pojawiła się tęcza, a wszystkie zwierzątka się schowały :

- Nie bój się Stokrotko, jestem złotym elfem, podaruję ci małą buteleczkę z czterolistną koniczyną w środku. Noś ją zawsze przy sobie, a gdy będziesz w wielkiej potrzebie, koniczynka uratuje księstwo i ciebie.

Stokrotka wcale się nie bała, wiedziała, że to musi być ważna sprawa i buteleczkę z koniczynką zachowała.

Księstwo, gdzie mieszkała Stokrotka było ogromne i najpiękniejsze z istniejących księstw.

A wszystko to za sprawą cudownej róży; dzięki jej magicznej woni wszystko dookoła rosło; kwiaty, warzywa, drzewa, a ziemia w księstwie była żyzna i urodzajna. Szczęśliwi ludzie obfite plony zbierali co roku.

Król Parycy Wielki był najbogatszym królem ze wszystkich dziewięciu księstw. Wieść o nim i jego urodzajnym księstwie dotarła do możnych tego świata, którzy robili wszystko, by poznać tajemnicę jego sukcesu; głowili się i głowili, mędrców swych wysyłali do księstwa Cudownej Róży po źdźbło trawy, łan zboża czy garść ziemi bo myśleli, że roślina się zakorzeni i ziemię w urodzajną zmieni. Daremne były

wysiłki i próby mędrców, na nic się to zdało, bo wszystko co zasiali obumierało.

Pewnego dnia król Suchomir z księstwa Sroga Góra uknuł intrygę. W tym celu udał się do czarnoksiężniczki Ruminy. Stał u wrót bram spowitych srebrną pajęczyną, chuchnął 3 razy i tupnął rytmicznie, a że znał magiczne zaklęcie, srebrna pajęczyna zaczęła swój kolor zmieniać. Gdy stała się zielona, brama zaczęła się otwierać i ujrzał czarnoksiężniczkę Ruminę.

- Z czym do mnie przychodzisz królu Suchomirze i co za dary chowasz w swej sakwie?
- Przychodzę prosić cię o przysługę; w księstwie moim nieurodzaj i deszcz nie pada tak jak kiedyś, słońce słabo grzeje. A u króla Parycego wręcz przeciwnie; urodzaj i szczęście niepojęte, wszystko kwitnie i rośnie, a moje królestwo na skraju nędzy. Już złotem płacę Parycemu za żyto i bydło ! Pomóż mi wszechwiedząca czarnoksiężniczko.
- Pomogę ci Suchomirze, lecz muszę zobaczyć, co masz w swej sakwie...Twój dar jest cenny więc magię swą czym prędzej zastosuję i twoje księstwo wnet uratuję. Jutro z rana, gdy kogut trzy razy zapieje zmienię twe królestwo i ziemię w żyzną przemienię.

Czarnoksiężniczka szybko do pracy się zabrała, swój eliksir w wielkim kotle przygotowała, trzy kolce i cztery krople rosy z cudownej róży gotowała. A Muchołap, pomocnik Ruminy, dostarczył niezbędną ilość much. Ogień wielki bucha, a szklana kula kręci się i kręci, zaklęcie Ruminy już prawie gotowe, jeszcze tylko trzy płatki cudownej róży do kotła wrzuciła i szybko zaklęcie wymówiła :

- Kucka Mucka, Fele Mele, niech to księstwo w nieurodzaj zmienię. Tyci, Pyci i niech nikt się nie syci, Bola Tola niech się spełni moja wola!! Muchołapie, musisz udać się do księstwa Wielkiego Parycego; weź mój eliksir i zanim noc zapadnie nanieś podstępnie kilka kropli na największy kwiat cudownej róży. Musisz zrobić to szybko i sprawnie, zanim rycerz cię dopadnie. I uważaj na czterolistne koniczyny, bo gdy tylko takiej dotkniesz mój czar pryśnie niczym bańka mydlana. A kiedy mój czar zadziała, w królestwie Cudownej Róży zaczną zmieniać się od samego rana.

Tak właśnie w księstwie Cudownej Róży więdną warzywa jedno po drugim, a kwiatów przybywa i przybywa. Zaczynają rosnać wszędzie; na dachach, drzewach i kurnikach, a wszystko inne zaczyna znikać. Nie ma ziemniaków, marchewki ni zboża, ludzie zaczynają tracić swe plony i w końcu głodować. Wielkie krzaki cudownej róży niszczą plantacje warzyw, a kolce wielkie przerastają kwiaty.

Król Parycy Wielki przemówił do swego ludu :

- Dziwne rzeczy dzieją się w mym królestwie i nie miałem pojęcia z jakiej przyczyny, wszystkie warzywa więdną, ziemia sucha lub nader mokra. Myślałem i myślałem wiele nocy nie spałem i gdy zmysły prawie traciłem, nie uwierzycie czego się dowiedziałem. Gdy po kilkunastu nie przespanych nocach nagle w środku dnia sen głęboki mnie zmorzył miałem cudowny sen o niesamowitej mocy. Zobaczyłem złotego elfa, który zdradził mi wielką tajemnicę. Otóż przyczyną klęski i nieurodzaju w naszym księstwie Cudownej Róży, nie jest róża, która rozrasta się wszędzie, to nie ją trzeba niszczyć.
- To podstępna Czarnoksiężniczka Rumina klątwę rzuciła na prośbę króla Suchomira. Muszę ocalić księstwo Cudownej Róży i wybrać najdzielniejszych rycerzy, by sprostać podstępom czarnoksiężniczki, a z Suchomirem rozprawię się później. Dziesięciu rycerzy na dziesięciu białych rumakach uda się do królestwa czarnoksiężniczki, gdy po trzech dniach i trzech nocach nie wrócą, wtedy ja udam się tam osobiście i zrobię wszystko by nas ocalić.

Lud zaczął krzyczeć : - Niech żyje król Parycy Wielki! Niech żyje!

Stokrotka słyszała, jak król opowiadał o złotym elfie, który zdradził mu sekret. Ona przecież dawno temu osobiście spotkała złotego elfa w lesie, czyżby to ten sam złoty elf?

Trzy dni i trzy noce minęły, a dzielni rycerze nie wrócili. Król bardzo się zasmucił, wziął swój orszak i do królestwa czarnoksiężniczki wyruszył. Dni mijały a król Parycy Wielki nie wracał, lud był zrozpaczony, bo w księstwie szerzyła się coraz większa bieda. Stokrotka obudziła się i myślała, że wciąż śni, w swym pokoju ujrzała krzak cudownej róży. Przecierała oczy ze zdumienia, widząc jak z pięknych niebieskich kwiatów wyłonił się złoty elfik :

- Tylko ty możesz uratować księstwo Cudownej Róży, gdyż serce masz wielkie, a zło trzeba zwalczać dobrem.

- Jak mam to uczynić złoty elfie? - spytała Stokrotka.

- Jest na to rada; czarnoksiężniczka Rumina ma ogromną moc, ale tylko na ziemi, pod ziemią jej moc jest nic nie warta, a król i rycerze uwięzieni są w ciemnych podziemnych lochach, stamtąd wyciągniesz ich podstępem.

- Poprosisz kreciki, by wykopały wielkie podziemne tunele, a gdy znajdziesz się już za bramą srebrnej pajęczyny, przechytrzysz czarnoksiężniczkę. Gdy ona spojrzy na czterolistną koniczynkę, którą ci podarowałem, zacznie tracić swą moc na zawsze. Ty musisz w tym czasie wymówić zaklęcie: Czterolistna koniczynko, niech zmienia się w żyzną moja ziemia bardzo szybko.

Stokrotka czym prędzej udała się do krecików: - Kreciki moje kochane, potrzebuję waszej pomocy.

- Co możemy dla ciebie uczynić, Stokrotko?

- Chciałabym byście wykopały ogromny tunel, który zaprowadzi mnie do czarnoksiężniczki Ruminy, bo króla z rycerzami trzeba ratować, a Ruminę przechytrzyć.

- Już bierzemy się do pracy.

- Co chcecie w zamian moje kreciki za waszą pracę?

- Nic, Stokrotko, bo dobro samo się odplaci, a przyjaciół ratuje się w biedzie.

Tydzień minął i kreciki przekopały się za bramę czarnoksiężniczki. Tymczasem Stokrotka obmyślała plan, jak tu przechytrzyć podstępną Ruminę. Założyła najpiękniejszą suknię i kosztowną biżuterię. Przyklejały małe świetliki:

- Idziemy z tobą Stokrotko, by drogę ci oświetlać.

Stokrotka zniknęła pod ziemią. Tunel był długi i bardzo szeroki, gdy dziewczynka ujrzała światło, wy dostała się na ziemię. Wnet zerwał się silny wiatr, aż Stokrotka ledwie na nogach się trzymała. - Kra, kra!

- zakrakał wielki kruk, porwał Stokrotkę i rzucił do stóp czarnoksiężniczki.

- Och, a cóż to za piękną dziewczynę ugotuję dziś sobie na kolację! Kim jesteś i skąd przybywasz?

- Jestem księżniczka Ziemioróbka, przybywam z szóstego księstwa i jestem piątą córką Suchomira.

- A, tak, był tu taki, czego chce tym razem?

- Niczego nie pragnie Pani, przysyła mnie, by ci podziękować po raz kolejny za twą przysługę, którą mu uczyniłaś i chce ci podarować Pani te kosztowne klejnoty, byś mogła być jeszcze piękniejsza. To mówiąc Stokrotka wyciągnęła szkatułkę.

- Klejnoty chętnie przyjmę, ale ty moja droga już stąd nie wyjdiesz. Czarnoksiężniczka wzięła szkatułkę, w której znajdowała się buteleczka z czterolistną koniczyną i aż oniemiała, gdyż ze złota była cała, a gdy wieczko szkatułki jednym ruchem otworzyła, łuna światła padła na jej lica :

- Aj, ajaj, co za podły zart!! Zaczęła puchnąć jak ropucha, robiła się wielka jak balon i ciągle puchła, aż pękła i znikła.

A Stokrotka wymówiła zaklęcie:

- Czterolistna koniczynko, niech zmienia się w żyznę moja ziemia bardzo szybko.

Stokrotka udała się do lochów, świetliki towarzyszyły jej osobiście, a sarenki na swych grzbietach niosły ją uroczyście. Król Parycy Wielki ujrzał Stokrotkę i krzyknął :

- Co ty tu robisz dziewczynko, uciekaj bo do lochu wrzuci cię Rumina!

- Nie martw się drogi królu, już ją przechytrzyłam i nie zagraża nikomu. Jestem tu, by was uratować.

Kraty w celi zaczęły się łamać i kruszyć. Wnet król i rycerze byli wolni.

Król podziękował serdecznie dzielnej Stokrotce i wziął ją na grzbiet swego białego wierzchowca. Pomknęli przez łąki i lasy do księstwa Cudownej Róży.

- Nasz król Parycy Wielki powrócił - jesteśmy uratowani! Niech żyje król, niech żyje!! - krzyczał rozradowany tłum.

Wielkie krzaki cudownej róży zaczęły się bujać i powoli znikać, robiąc miejsce warzywkom. Król Parycy stanął przed swym ludem:

- Ta dziewczyna o imieniu Stokrotka uratowała mi życie, pokonując podstępą Ruminę! Od dziś mianuję ją Królową Przyrody, bo dzięki niej znów mamy warzywa!

- Hura, hura! Niech żyje nowa królowa, niech żyje królowa przyrody!!

Dni mijały, a w księstwie Cudownej Róży zapanował ład i spokój, kwiaty rosły z umiarem, robiąc miejsce warzywom. Pewnego słonecznego dnia zjawił się król Suchomir wraz ze swą świtą i udał się do króla Parycego Wielkiego:

- O Królu, uratuj moje księstwo przed klęską! Nie mam już złota i nijak zapłacić, a lud mój z głodu umiera!

- Nic z tego Suchomirze, miarka się przebrała! Za złe uczynki trzeba płacić; to przez ciebie i twój chytry plan moje księstwo było w niełasce. Ja już więcej ci nie pomogę! Udaj się do Stokrotki - Królowej Przyrody!

I tak też Suchomir uczynił :

- O litościwa Królowo Przyrody, Pani moja, uratuj proszę księstwo me przed wielką klęską!

- Suchomirze, ocalę cię i twoje księstwo, ale to ty o tym zadecydujesz; musisz przyjąć mój jeden warunek.

- O tak Królowo, zrobię wszystko, by mój lud ocalić.

- Musisz za swe złe uczynki słono zapłacić.

- Ale jak mam to uczynić, już złota nie posiadam, popadłem w nędzę.

- Wraz ze swą świtą w moim księstwie będziesz ciężko pracował, a gdy pracę swą wykonasz sumiennie, w twym księstwie znowu będzie pięknie.

Król Suchomir zbladł :

- O najjaśniejsza Pani, innej rady nie ma?

- Nie, nie ma. To jest twoja zapłata i ostatnia szansa. Masz jeden dzień, by się zastanowić.

Król Suchomir zaczął się pocić, nie wiedział co robić: "Ja mam ciężko pracować?"

Już zaczął podstępować, gdy nagle na nosie usiadła mu mucha i przemieniła się w złotego elfa:

- Królu Suchomirze, jak możesz patrzeć i żyć z myślą, że przez ciebie twój lud umiera z głodu? Możesz przecież wszystko zmienić, bo lepiej być dobrym biedakiem niż bogatym łajdakiem !

Król Suchomir całą noc myślał i myślał, a nad ranem udał się ponownie do Królowej Przyrody :

- O Królowo Najjaśniejsza, podjąłem decyzję.
- A cóż to za decyzja Suchomirze?
- Chcę swój lud uratować i u ciebie pracować.
- To bardzo dobra decyzja Suchomirze, możesz swą pracę zacząć od jutra.

Suchomir wraz ze swą świtą zaczął bardzo ciężko pracować, a za każdy dzień pracy w jego księstwie, jedno ziarenko warzyw kiełkowało.

I w ten właśnie sposób król Suchomir ocalił swe księstwo.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Victoria Nes, dodano 09.12.2019 11:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.